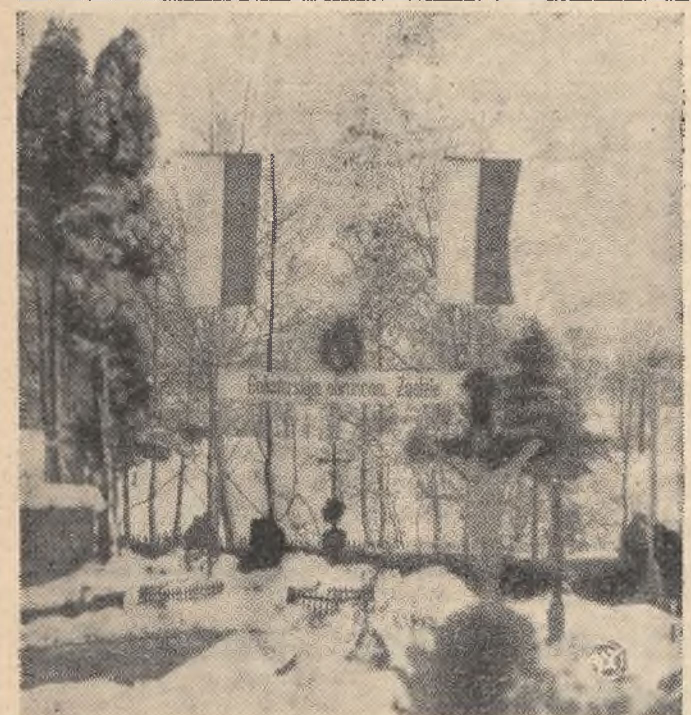
Rok IV. **Lwów, dnia 12 lutego 1939 r.** **Nr 7**

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.



Wspólna mogiła żołnierzy polskich poległych w walkach pod Stonawą. W 20-tą rocznicę tych walk całe społeczeństwo polskie na Zaolziu złożyło hołd pamięci bohaterów.



W wigilię imienin Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia imieninowe od młodzieży szkół warszawskich w sali Mirowskiej na Zamku Królewskim.

Pokłosie uroczystości Opłatka.

Uroczystość „opłatka“ stała się w czytelniach T. S. L. dorocznym miłym obchodem. Świadczą o tym choćby liczne sprawozdania z tych uroczystości, napływające do naszego tygodnika. Gromadzą się wówczas starsi i młodsi; dla dzieci i niekoniecznie dzieci zaświeca się choinkę, przy długim stole zasiadają członkowie Czytelni a po podzieleniu się opłatkiem, przy serdecznych słowach przewodniczącego, spożywa się tradycyjne „kołacze“, makowniki, może kutię (we Wschodniej Małopolsce), a przegryzając struclą, śpiewa się kolędy.

Co ma się wtedy powiedzieć swobodnie w odniesieniu do życia społecznego, to się porusza i nieraz więcej i lepiej się przy opłatku załatwi, niż na kilku posiedzeniach, czy zebraniach.

Coraz więcej już odbywa się opłatków bez alkoholu. Zastępuje go herbata, a gdzie, np. „Koło Gospodyń“ urządzało odpowiednie kursy, tam występuje i trunek owocowy, niefermentowany, bezalkoholowy.

Ważne i miłe jest to, aby stare zwyczaje, dobre i zdrowe, zachować, a wprowadzać z nowych tylko to, co zdrowe i ekonomiczne.

Przy opłatku, oprócz kolęd, śpiewanych przez wszystkich chórem, przyjemnym urozmaiceniem są produkcje miejscowych zwyczajów, związanych z tzw. chodzeniem ‚po kolędzie“ chłopców z szopką, z gwiazdą, z turoniem itd.

Przed zgromadzonymi na opłatku, silniej wybucha, podniecony liczniejszym audytorium rodzimy dowcip objawiający się w dialogach bądź to kukiełek jasełkowych, bądź też żywych osób, przebranych za jasełkowe figury. Nieraz coś nowego dorzuca się do skarbnicy zwyczajowych produkcyj.

Nie tylko bowiem w ziemi krakowskiej charakterystyczna „krakowska szopka“, tak pięknie wystylizowana w sławnym ‚Betleem Polskim“ Lucjana Rydla ma swoje stałe postaci — oprócz samej Świętej Rodziny, Królów i Pasterzy, — Heroda, Śmierć, diabła, chłopa, Żyda itd. Także i w inych okolicach Polski, a zwłaszcza Małopolski Wschodniej, czas Bożego Narodzenia powołuje corocznie do życia specjalne jakgdyby dramaciki ludowe.

I tak, np. w Podhorcach, sławnych z zamku Koniecpolskich i Sobieskich — z końcem jeszcze 19-go wieku noszono szopkę, w której oprócz osóbek do niej należących, występowało aż 17 kukiełek ze zwyczajowymi śpiewkami i dialogami, a więc: dziad, kominiarz, pan, żyd, żydówka, śmierć, diabeł, chłop, baba, rozbójnik, furman, czarownica, węgier, czy słowak, Marianka, ułan, kozak, Teklusia.

Ciekawe, czy dziś jeszcze te zwyczaje i te postaci jasełkowe żyją w Podhorcach? Może dowiemy się tego od Czyteln T. S. L. z pow. złoczowskiego?

Życie obyczaju polega na tym, aby przy pewnych formach dawnych, wzbogacała się treść coraz nowymi, aktualnymi dodatkami — jak w ogóle bywa przy twórczości ludowej. ‚Betleem Poslkie“ Rydla, chociaż utwór znanego artysty, tak dokładnie zespoliło się z istotą szopki krakowskiej, że i nadal żyje życiem swoistym poezji ludowej. Przecież po wojnie i po odzyskaniu niepodległości Polski — powiększyło się ono i nowe postaci weszły do tych klasycznych polskich Jasełek XX wieku. Podobnie bywa i z poszczególnymi kolędami i produkcjami jasełkowymi.

Organizując w przyszłym roku uroczystości ‚opłatka“ niezapominajmy o urozmaiceniu ich tradycyjnymi „jasełkami“. **K. Gr.**

Wojsko ułatwia rolnikom bezpośrednie dostawy.

Wojsko konsekwentnie realizuje od szeregu lat akcję bezpośredniej współpracy z rolnictwem na odcinku pokrywania potrzeb na płody gospodarstw rolnych. W praktyce każdy rolnik ma możność sprzedać zboże wojsku, a nawet zakupywane są zupełnie drobne partie. Przy zakupach dużych partyj zboża od większych producentów, lub zrzeszeń producenckich, stosowane są ulgi w postaci zwalniania ich od składania wadiów i kaucyj. Przy jednakowych, oferowanych warunkach dostawy, wojsko zapewnia producentom pierwszeństwo przed pośrednikami. To nastawienie wojska powinno — jak oświadczył w sejmowej komisji budżetowej pos. Pikusa — znaleźć należyty oddźwięk u samych producentów i pobudzić ich do współdziałania, gdyż sama gotowość wojska nie wystarczy.

Wiadomości bieżące.

Biskupstwo rzym.-kat. w Stanisławowie.

Sprawa utworzenia biskupstwa rzymsko-katolickiego w Stanisławowie została w zasadzie zadecydowana. W najbliższym czasie spodziewana jest nominacja biskupa w Stanisławowie i określenie terytorium, podlegającego jego kompetencji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa biskupstwu stanisławowskiemu podlegać będzie również obszar województwa tarnopolskiego, a w samym Tarnopolu ma być ustanowiony biskup sufragan.

Utworzenie biskupstwa rzymsko-katolickiego w Stanisławowie jest zrealizowaniem wieloletnich starań o tę placówkę społeczeństwa polskiego, które powzięło w tym kierunku na publicznych zebraniach szereg uchwał i apelów.

J. E. ks. arcybiskup metropolita lwowski Twardowski, uznając doniosłość poruszonej sprawy ustosunkowywał się do niej bardzo przychylnie i popierał jak najusilniej, a i czynniki rządowe oceniły rzecz pozytywnie.

Z działalności „Ridnej Szkoły".

W ub. tygodniu odbył się we Lwowie zjazd „Ridnej Szkoły". Jak wynika ze sprawozdania „Ridna Szkoła" miała w ub. roku 30 związków powiatowych oraz 2.074 kół miejscowych. Ukraińska ta organizacja prowadziła 33 szkoły powszechne z 6.088 dziećmi i 215 nauczycielami i katechetami, 12 gimnazjów i 11 liceów z 2.499 uczniami i 134 nauczycielami i katechetami 15 fachowych i fachowo dokształcających szkół z 1801 uczn. Ponadto w lecie 1938 r. „Ridna Szkoła" zorganizowała 605 „sadoczków" dla 22.094 dzieci, trwających po przeszło 3 miesiące. Różnych kursów urządziła „Ridna Szkoła" 64 z 1.480 uczestnikami.

Własna księgarnia we Lwowie dała Ridnej Szkole 3.000 zł czystego zysku, bibliotek było 653 z 79.207 książkami.

Zabraniał śpiewać „Boże coś Polskę".

Przed sądem okręgowym w Sanoku stanął gr. kat. ks. Franciszek Zhorlakiewicz, proboszcz parafii w Chrewcie i dziekan lutowyski. Podczas nauki religii w szkole powszechnej w Paniszczowie, zabraniał on dzieciom szkolnym obrządku greko-kat. śpiewania w cerkwi hymnu „Boże coś Polskę". Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary oraz pozbawił praw obywatelskich na 4 lata, przez co oskarżony utracił możność nauczania religii w szkołach.

Aresztowanie diaka.

Na polecenie prokuratora aresztowano we Lwowie djaka cerkwi Reformatów Fedora Postygę, który w cerkwi uderzył w twarz Marię Buszkowską za to, że wychodząc przemówiła do swego dziecka po polsku. Djak wyraził się przy tym, że „w cerkwi rozbrzmiewać może tylko język ukraiński".

Groźne nasilenie grypy wśród ludności wsi.

Grypa szerzy się z niebywałą siłą nie tylko po miastach, lecz także na wsi. Z różnych stron kraju nadchodzą alarmujące wiadomości o nasileniu tej epidemii z komplikacjami, o wzrastającej ilości chorych i dużej śmiertelności również wśród ludności wiejskiej.

Niebezpieczeństwo grypy na wsi jest zaś tym groźniejsze, że wieś jest niemal zupełnie pozbawiona opieki lekarskiej, a ludność przeważnie zbyt biedna, by mogła sobie pozwolić na wydatek, połączony z wezwaniem lekarza z pobliskiego (nieraz zresztą dość odległego) miasteczka, czy miasta. Do tego kosztu należy jeszcze doliczyć należności apteki za lekarstwo, niezależnie od jazdy po lekarza do miasta oraz jazdy po lekarstwo.

Badania nad zarobkiem ludności wiejskiej na Podkarpaciu.

Instytut Gospodarczy Ziem Wschodnich przy Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie, kończy prace z zakresu zarobków ubocznych ludności wiejskiej w lasach na Podkarpaciu. Obfity materiał zebrany przez członków Instytutu, referowano na II. Zjeździe Naukowo-Sprawozdawczym Komisji nad Badaniem Ziem Wschodnich w Krakowie, w październiku ubiegłego roku.

Obecnie materiał ten uzupełniono szeregiem tablic, dotyczących rozmieszczenia i obszaru zbadanych kompleksów leśnych, podziału na lasy państwowe i prywatne, rozmieszczenia i liczby gospodarstw robotniczych, stanu zalesienia, rodzaju użytkowania gleby, wysokości planów produkcji rolnej, obrotów zbożem i mąką, gęstości zaludnienia miast, ilości tartaków, wysokości przewozów kolejowych, wielkości i liczby gospodarstw drobnych, oraz stanu budżetów domowych robotników leśnych.

Nowa linia kolejowa połączy COP z Małopolską Wschodnią.

Z nowych kredytów budżetowych na rok 1939/40 podjęta będzie budowa linji kolejowej, która ma na celu połączenie Centralnego Okręgu Przemysłowego z Małopolską wschodnią, w szczególności z zagłębiami naftowymi.

Sandomierz i Dębica połączone zostaną bezpośrednią linią z Jasłem. Budowa linji Dębica—Jasło rozpocznie się już w końcu marca br.

—§—

Młodzież wiejska musi otrzymać zawodowe wykształcenie.

W Ministerstwie Oświaty odbyło się posiedzenie sekcji rolniczej Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej, poświęcone zagadnieniu zawodowego dokształcania młodzieży wiejskiej.

Min. Świętosławski, otwierając konferencję oświadczył, że akcja dokształcania zawodowego wysuwa się na czoło działalności szkolnictwa zawodowego i że w innych zawodach, poza rolnictwem, rozwija się pomyślnie, a zakres programowy, czas trwania nauki oraz formy organizacyjne będą dostosowane do realnych możliwości budżetowych.

Konferencja jednomyślnie uznała za rzecz konieczną i nie cierpiącą zwłoki przeprowadzenie planowej akcji dokształcania młodzieży wiejskiej w wieku od 15 do 18 roku życia, przy czym wypowiedziano się za dwuletnią 5-miesięczną szkołą dokształcającą wiejską, połączoną z planową praktyką w gospodarstwach rodziców, z możnością przedłużenia nauki na trzeci rok z tym, że w trzecim roku zwróci się uwagę na specjalne kierunki jak ogrodniczy, mleczarski, spółdzielczo-handlowy, rzemieślniczy z uwzględnieniem przemysłu ludowego i chałupnictwa.

OD REDAKCJI:

Naszych Korespondentów prosimy uprzejmie, by listy Swe pisali czytelnie, a szczególnie baczną uwagę zwracali na wyraźne podawanie nazw miejscowości i nazwisk.

Józef Przestalski 1.

KAŁUSZ.

U stóp Gorganów na południowy-wschód od Lwowa przy linii kolejowej Stanisławów—Stryj w województwie stanisławowskim rozsiadło się miasto Kałusz na wzgórzu, panującym nad całą doliną rzeki górskiej Łomnicy i międzyrzecza Siwki. Powstanie tej miejscowości sięga zamierzłych czasów, a historia jej istnienia związana jest ściśle z wydobywaniem soli kuchennej jadalnej, o czym świadczą znaleziska w starych zwałach narzędzi pochodzących z epoki kamienia gładzonego.

Najpierwotniejszym sposobem wydobywano sól ze słonych wód-moczarów czyli „kałuż" i stąd pochodzić też może nazwa miejscowości, ale są i twierdzenia, że nazwa ta pochodzi od słowa greckiego „kalos", co oznacza „ładny".

Z końcem XV wieku istnieje Kałusz jako wieś i już wówczas znajdują się tu warzelnie soli jadalnej, a Mikołaj Siemianowski zakłada tu osadę jako miasto w r. 1549, oparte na przywileju prawa magdeburskiego.

W r. 1661 wznosił się tutaj zamek, a król polski Jan III Sobieski, który był starostą kałuskim, jeszcze jako hetman i marszałek polny stoczył pod Kałuszem dwie zwycięskie bitwy z Tatarami, którzy tym szlakiem zapuszczali swe zagony aż po Lwów.

Kałusz przechodził różne koleje losu. Kiedy Węgrzy zajęli Ruś Czerwoną, Kałusz dostał się pod ich panowanie, a pozostały po nich 2 pamiątki: jedna to krzyż pięcioramienny (herb Węgier, chociaż mógł to być też herb „Pilawa" Potockich, właścicieli żup solnych w Małopolsce), wytłaczany na pierwotnie wytwarzanych topkach soli, wydobywanej w kopalniach kałuskich i warzonej we formie słupków — po starosłowiańsku „stołpy" albo „stołpki", które z czasem otrzymały nazwę topki; druga — to nazwa przysiółka przy kopalni:: „Bania" od wyraza węg. „banya" = kopalnia. Przysiółek ten urósł z czasem do rozmiarów samodzielnej gminy, lecz ostatnio wraz z innymi okolicznymi gminami przyłączony został do Zarządu miejskiego w Kałuszu. Herb miasta Kałusza ma u góry 3 topki, u dołu półksiężyc, a nad nim literę K, otoczony jest girlandą i zdobny w koronę królewską.

Za czasów polskich w XVII w. miał Kałusz starostwo niegrodowe, a ławnicy łącznie z wójtem wykonywali sądownictwo tzw. sądy wójtowskie i orzekali za przestępstwa kary we formie kaźni, grzywien, a nawet i chłosty. Kałusz był kiedyś miastem warownym, miał zamek i był otoczony wałem i fosą. Starostami kałuskimi byli między innymi Jan Zamojski, hrabia na Kałuszu i kasztelan, Jan III Sobieski, król polski, Adam ks. Czartoryski i inni.

Po rozbiorach Polski dostała się Małopolska pod zabór austriacki, a miasteczko Kałusz wraz z Banią, które było wówczas własnością ks. Czartoryskich, nabywa skarb austriacki wraz z warzelnią soli i 32 wioskami. Z zamku królewskiego w Kałuszu pozostały tylko ruiny, które następnie rozebrano i na tym miejscu wybudowano gmach, w którym znalazła pomieszczenie szkoła powszechna męska i żeńska. W r. 1810 urodził się w Kałuszu wybitny i zasłużony dla polskości mąż stanu Franciszek Smolka.

Kałusz jest obecnie siedzibą starostwa powiatowego, wydziału powiatowego i zarządu lasów państwowych. Opodal stacji kolejowej rozmieściły się zabudowania szpitala powszechnego. W mieście założono wodociągi, dostarczające doskonałej, zdrowej wody, czerpanej ze źródeł, niedaleko za miastem położonych, za pomocą pomp w specjalnie wybudowanej hali maszyn. Elektrownia dostarcza miastu światła. Z życia kulturalnego zasługuje na uwagę stały teatr amatorski im. Fredry przy Sokole, w gmachu wybudowanym przez to towarzystwo, obok kościoła rzym.-kat. W pobliżu znajduje się budynek, w którym mieści się Zarząd miejski. Koło T. S. L. założone w r. 1893 ma bibliotekę powiatową, liczącą 7023 tomów. Są tu też korty tenisowe i stadion sportowy.

Mimo jednak swego rozrostu miasto nie mogło się zdobyć na założenie w nim państwowego gimnazjum i istnieje tu tylko gimnazjum prywatne i to jedynie dzięki usilnym zabiegom i staraniom długoletniego, zasłużonego, a niedawno zmarłego sekretarza zarządu miejskiego śp. Pankracego Przestalskiego, który pozostawił po sobie owoc wieloletniej swej pracy „Historię Kałusza", w manuskrypcie, nabytym obecnie przez Zarząd Miejski, a zawierającym bardzo cenne i ciekawe dane historyczne, dotyczące powstania i rozwoju miasta. (C. d. n.)

Co dzieje się za granicą.

Armia gen. Franco zaprowadza porządek w Barcelonie, dowozi żywność dla ludności, która cierpiała głód przez długie miesiące. Wszyscy, którzy ukrywali się przed czerwonymi, wyszli ze swych kryjówek po raz pierwszy od dłuższego czasu. Tak np. odnalazł się biskup Barcelony, ks. Irurut, który od początku wojny domowej ukrywał się, wychodząc na ulicę w wyjątkowych okazjach przebrany za robotnika. Podczas jednego z takich pobytów na mieście ks. biskup Iruruta był aresztowany, lecz zdołał zbiec podczas przewożenia do więzienia.

Francuski rząd, który do tej pory nie uznawał rządu gen. Franco, wysłał obecnie do stolicy narodowej Hiszpanii specjalnego wysłannika, który ma omówić z gen. Franco warunki nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją i narodową Hiszpanią. Za granicą przyjęto tę wiadomość ironicznie. W Berlinie piszą, że Francja zdecydowała się na ten krok dopiero w obliczu katastrofy rządu czerwonego.

Kto może, ucieka z kurczącego się z dnia na dzień czerwonego terytorium. Uciekł już rząd republikański, codziennie przechodzą do Francji oddziały armii czerwonej. Do dnia 7 bm. przeszło granicę ponad sto tysięcy żołnierzy w uzbrojeniu. Na granicy żołnierze składają broń i pod eskortą francuską maszerują do obozów koncentracyjnych. Obliczają, że do Francji napłynęło już więcej niż ćwierć miliona uchodźców wojskowych i cywilnych.

Wśród przebywającego obecnie we Francji czerwonego rządu hiszpańskiego panuje różnica zdań co do dalszej taktyki. Część ministrów wypowiada się za kapitulacją, część zaś jest za prowadzeniem dalszej walki. — Rząd angielski w porozumieniu z rządem francuskim rozpoczął akcję, mającą na celu zawieszenie broni w Hiszpanii i rozpoczęcie rokowań pokojowych.

* * *

Czechosłowacja popada coraz bardziej w zależność od Niemiec. Niemcy uzyskali prawo transportowania w zaplombowanych wagonach przez terytorium czeskosłowackie broni, amunicji i żołnierzy. Coraz częściej mówi się o unii celnej i walutowej. Premier czeskosłowacji Beran w wygłoszonej przed kilku dniami mowie oświadczył, że nowa Czechosłowacja musi przede wszystkim polegać tylko na sobie, nie liczyć na nikogo i nie troszczyć się o nikogo. Zwracać musi baczną uwagę na rozwój wypadków u swych sąsiadów Niemców i pozostawać z nimi w dobrych stosunkach.

* * *

Minister słowacki Sidor oświadczył angielskiej prasie, że Słowacja stanowi pewnego rodzaju pomost pomiędzy Węgrami a Polską oraz w stronę Rumunii. Słowacy pragną wszystkie siły poświęcić rozbudowie swej ojczyzny. Plan stworzenia wielkiej Ukrainy — nie jest aktualny. Sprawa ukraińska w ramach Słowacji jest dla Słowaków raz na zawsze załatwiona. Ruch ukraiński obchodzi Słowaków o tyle, że wśród ukraińców istnieją dążenia w kierunku rewizji granic pomiędzy Słowacją a Karpacką Ukrainą. Słowacy na taką rewizję się nigdy nie zgodzą i wszelkie próby w tym kierunku będą uważać za irredentę.

* * *

Mimo protestów premiera Wołoszyna i min. Rewaja, trzeci członek rządu karpatoruskiego gen. Prchala nie ustąpił i przybył do Husztu. Przyjazd jego wywołał wśród ukraińców prawdziwą wściekłość, która znalazła swój wyraz w terorze bojówek wobec pozostałych na Rusi Podkarpackiej Czechów. W Swalawie doszło do ostrego starcia pomiędzy bojówkarzami Wołoszyna a osiadłymi tam urzędnikami i kolonistami czeskimi. W obronie mieszkańców czeskich stanęło wojsko, które otwarło ogień z karabinów maszynowych na bojówkarzy. Po obu stronach są zabici i ranni.

Krwawe wypadki w Swalawie spowodowały rozbrajanie w wielu miejscowościach bojówek wołoszynowskich przez wojsko z rozkazu generała Prchali. W paru miejscowościach ogłoszono nawet stan wojenny.

Wojskowe władze czeskie zdegradowały bojową organizację „Karpacka Sicz" do rzędu organizacji sportowej. Ludność karpatoruska, teroryzowana przez uzbrojone bandy wołoszynowskie, obecnie z zadowoleniem śledzi przebieg wzajemnych porachunków pomiędzy władzami czeskimi i wołoszynowskimi.

* * *

Wobec powikłań międzynarodowych parlament francuski uchwalił ustawę o dwuletniej służbie wojskowej.

Jest rzeczą znamienną, że ustawa została przyjęta niemal bez dyskusji, a socjaliści, którzy poprzednio występowali wraz z komunistami w gwałtowny sposób przeciwko przedłużeniu służby wojskowej do lat dwóch, głosowali za ustawą.

* * *

Niemcy coraz wyraźniej i dobitniej wysuwają sprawę zwrotu kolonij podkreślając, że Niemcy są najgęściej zaludnionym krajem Europy. W posiadaniu Francji, W. Brytanii, Stanów Zjedn. i Holandii znajduje się 97 proc. całej światowej produkcji kauczuku, 89 proc. produkcji rudy żelaznej, 80 proc. produkcji bawełny, 71 proc. produkcji ropy naftowej i węgla. Niemcy potrzebują również tych surowców i to bardziej niż tamte, słabo zaludnione państwa, muszą więc odzyskać kolonie.

„Polska jest krajem chłopskim".

Omawiając budżet ministerstwa rolnictwa podkreślił sprawozdawca pos. Ostafin na wstępie, że Polska jest krajem chłopskim i na długo taką pozostanie. Ten fakt musi być brany pod uwagę przy każdej akcji planowej, zdążającej do podniesienia Polski wzwyż. Błędem byłoby szukanie rozwiązań trudności społecznych i gospodarczych na drodze tylko uprzemysłowienia, przy zaniechaniu środków zmierzających do podniesienia gospodarczego samej wsi.

W obecnej sytuacji naturalnym wskazaniem dla rolników powinno być

wzmożenie wytwórczości hodowlanej

przez przeznaczenie znaczniejszej ilości zbóż na spasanie wewnątrz gospodarstwa. Przy niskich cenach zbóż zaleca się ograniczenie ich uprawy na rzecz okopowych, roślin oleistych itp., których zbyt natrafia na mniejsze trudności.

Jeżeli chodzi o koszta produkcji, to przede wszystkim należy zwrócić uwagę na

marnotrawienie i nienależyte wyzyskanie środków produkcji

jakimi rozporządza samo gospodarstwo. Ważne jest w tej dziedzinie obchodzenie się z naturalnymi środkami nawozowymi. Popełnia się wiele błędów pod względem zmianowania i uprawy roli zarówno co do jej jakości jak i terminu wykonania. Zaniedbywany jest także dobór należytych odmian roślin. Znaczna większość naszych rolników nie korzysta też należycie z nawozów sztucznych. Przy rozsądnie stosowanym nakładzie można osiągnąć w Polsce bez porównania wyższą produkcję. Podobnie rzecz się ma w produkcji zwierzęcej, a przede wszystkim mlecznej.

Ważnym środkiem poprawy bytu ludności wiejskiej jest także

uprzemysłowienie samej wsi,

tj. dostarczenie rolnikom dodatkowych zarobków. Przemysł ludowy i przemysł chałupniczy daje zatrudnienie wielu rodzinom wśród najbiedniejszej ludności wiejskiej. Ważną rolę może w tym odegrać wprowadzenie do naszej wsi energii elektrycznej.

Dalszym sposobem zaradczym powinno być

organizowanie wszelkich poczynań drobnego rolnictwa systemem zespołowym.

Chodzi tu zarówno o organizację produkcji, jak i zbytu i zakupu artykułów, z którymi rolnik ma do czynienia. Nakazem chwili jest tworzenie nowych instytucji spółdzielczych na wsi oraz należyte wyzyskanie aparatu spółdzielczego, już istniejącego.

Wielkie braki wykazuje wieś polska na polu oświaty ogólnej i zawodowej. Samo niewykorzystanie istniejących już dzisiaj pod tym względem możliwości przynosi rolnictwu niepowetowane szkody.

Czołową metodą oświatową jest

przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej.

Akcja ta rozpoczęta przed 12 laty od bardzo skromnych początków — dziś rozrosła się w sposób żywiołowy. Analogiczną rolę spełniają koła gospodyń wiejskich.

Gospodarstwa objęte pracą organizacji wykazują na wszystkich polach poprawę. Produkcja z roślin kłosowych przesuwa się na okopowe i pastewne, zatrudniając przez to więcej rąk roboczych. Specjalnie nad przysposobieniem rolnika do pracy hodowlanej pracują organizacje hodowlane w oparciu o spółdzielczość mleczarską. Ostatnio izby rolnicze wprowadziły tzw. doradztwo żywieniowe przy mleczarniach spółdzielczych. Instytucja ta spełnia swoją rolę w doskonały sposób.

Organizacje rolnicze odegrają jeszcze większą rolę jeżeli będzie przeprowadzone usprawnienie i uporządkowanie prac tych instytucji, gdyż istnieje pod tym względem jeszcze dość braków zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem fachowości. Można się także spotkać z atmosferą partyjno-polityczną, która szkodzi właściwej pracy.

WSPOMNIENIE.

W zadymce grudniowej nocy padł na Persenkówce por. Iwo Składkowski. Młody, wesoły, dzielny, nie robił z siebie bohatera a umiał umierać. Zresztą umierać na Persenkówce, kilka kroków od domu, to zaszczyt dla żołnierza. Każdy z nas wie, że Polska to potęga, gra warta stawki.

Nad ranem gdy Persenkówka odbita została z powrotem, zabraliśmy go. Zmieniono nas na pozycji, w koszarach na Kurkowej dostałem rozkaz od rtm. Abrahama, by wyćwiczyć pluton honorowy, który ma wziąść udział w pogrzebie — jakoś to poszło. Pogrzeb z krypty O. Bernardynów. Pogrzeb rusza, idziemy na cmentarz; jeszcze nie było cmentarza Obrońców Lwowa. Obok grobu salwa honorowa. Nad otwartą mogiłą stanął rtm. Abraham. Wiara łby powykręcała by słowa nie uronić. A rotmistrz gada stojąc na baczność: Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie.

Coś się w piersiach tylko załamało, a pod powiekami jakby ktoś piachu nasypał.

Sidorowicz Edward.

Aktualne wydawnictwa T. S. L.

Sekcja Wschodnia Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie wydała następujące broszury:

St. K.: **Wybory radnych gromadzkich** zł 0.30
St. K.: **Wybory radnych miejskich** . . zł 0.30
Prof. Dr St. Grabski: Szkoła a obywatel Państwa i jego rola społeczna zł 0.30
Stanisław Łempicki: Rola kultury polskiej na Ziemiach Południowo-Wschodnich . . . . zł 0.30
Stanisław Chruściel: Szkoła Państwowa — a mniejszości narodowe w Polsce i za granicą . . . . . zł 0.30
Dr Stanisław Kupczyński: Znaczenie języka polskiego i plebiscyt szkolny . . . . zł 0.30
Dr Stefan Uhma: Potrzeby kulturalne Małopolski Wschodniej . . . zł 0.30
Prof. Dr St. Grabski: Ziemia Czerwieńska odwieczna, nierozerwalna część Polski . . . . zł 0.30
Dr St. Kupczyński: Co to jest Gmina Zbiorowa . . . . zł 0.30

Zamawiać w Księgarni T. S. L. — Lwów, Batorego 30, lub w biurze Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie po poprzednim wpłaceniu należytości czekiem P. K. O. Ur 501.201 po doliczeniu 20 gr na porto.

Co piszą nasi korespondenci.

Kurs spółdzielczo-handlowy w Kałuszu.

Dnia 15 stycznia otwarto w Kałuszu staraniem Koła T. S. L. 2 miesięczny kurs spółdzielczo-handlowy. 30 uczestników ze wsi i z górą 20 z Kałusza bierze udział w kursie.

Otwarcia dokonał prezes T. S. L. insp. Luter, przemawiali p. wicestarosta Wolański i p. dyr. Liceum kupieckiego w Stanisławowie Rotter, a uczestnicy zaśpiewali hymn Narodowy i Spółdzielczy.

Uczestnicy ze wsi mieszczą się w internacie pod kierownictwem p. Zwolińskiego, gdzie prowadzona jest kuchnia, której potrzeby w większości pokryli sami uczestnicy prowiantami. Kurs obejmuje przedmioty ogólno-kształcące, spółdzielczo-handlowe, samorządowe, ze specjalnym uwzględnieniem księgowości. Osobny dział stanowi praca świetlicowa, prowadzona 5 dni w tygodniu.

Uczestnicy stworzyli osobny oddział P. W. pierwszego stopnia na czas trwania kursu, co wykonują rankami w dniach wolnych od praktyki po sklepach i wycieczek po przedsiębiorstwach i instytucjach.

Podkreślić należy, że nauczycielstwo szkoły powszechnej męskiej, gimnazjum, urzędnicy samorządowi i pracownicy Tespu ofiarnie wywiązują się ze swej roli wykładowców.

Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje fakt, ofiary p. Rottera, dyr. Liceum kupieckiego w Stanisławowie, który z gronem tego zakładu objął 60 godzin na tym kursie.

Kierownictwo działu handlowego spoczywa w rękach p. prof. Stanoszka ze Stanisławowa i p. inż. Nowaka z Kałusza, zaś kierownictwo pracy świetlicowej w ręku p. Sztaby, kier. szkoły. Spodziewamy się, że kurs wychowa dzielnych handlowców i tęgich przodowników oświatowych. *Teeselowice.*

Założenie Czytelni T. S. L. w Kozarze, pow. Rohatyn.

W dniu 28 stycznia br. odbyło się w Korawie organizacyjne zebranie Czytelni T. S. L. Na zebranie przybyli wszyscy Polacy tej gromady, przybył również instruktor T. S. L. ze Lwowa. Po wygłoszeniu referatu przez delegata wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono jednomyślnie powołać do życia Czytelnię T. S. L.

W skład Zarządu weszli pomiędzy innymi pp. Kamiński A. jako prezes, Keller W. zastępca, Karwacki Stefan jako sekretarz, Grochmal M. jako skarbnik, Szulc W. jako bibl., przewodniczącą Komisji Rewizyjnej wybrano p. Zaklińską K.

Kozara jest gromadą o dużej przewadze Rusinów i dlatego potrzebuje ciągłej opieki ze strony polskiej w formie przyjazdów prelegentów.

Lokal na świetlicę odstąpił bezpłatnie p. Kamiński.

Zebranie zakończono w późnych godzinach odśpiewaniem kilku pieśni, oraz zabawami towarzyskimi.

Zaznaczyć należy, że ludność polska Kozary jest b. biedna i musi znaleźć nie tylko opiekę, ale i pomoc w zrealizowaniu pewnych planów.

Gdyby ktoś bliżej chciał zapoznać się z potrzebami gromady, wszelkich informacyj udzieli ustnie lub pisemnie Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie.

Nowej polskiej placówce życzyć należy wszelkiej pomyślności w swej pracy.

L. C.

Powstanie Czytelni T. S. L. w Czahrowie pow. Rohatyn.

W dniu 16 stycznia br. powstała w gromadzie Czahrów, obok Bukaczowiec, Czytelnia T. S. L. Na zebranie przybył również delegat Zarządu Głównego T. S. L. p. Cag.

Po wysłuchaniu referatów, a to miejscowego kier. szkoły p. Burdy, oraz referatu delegata, wywiązała się b. żywa dyskusja, w której omówiono bolączki i potrzeby Polaków w tej gromadzie.

W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie założyć Czytelnię T. S. L. a na członków zgłosili się wszyscy miejscowi Polacy.

Zaznaczyć należy, że w Czahrowie mieszka bardzo mały procent Polaków i że potrzebują oni stałej opieki w formie ciągłego kontaktu z Kołem T. S. L. w Bukaczowcach, oraz Zarządem Powiatowym w Rohatynie, który dostarczy Czytelni kompletu książek. Prelegenci będą mieli tu bardzo miłe pole pracy, a miejscowi Polacy serdecznie ich zawsze powitają.

W skład Zarządu weszli pomiędzy innymi, Jan Kargol — jako prezes, F. Kogut — jako sekr.,M. Keller — jako bibliotekarz.

Przewodniczącym Komisji Kontrolującej i zarazem opiekunem wybrano p. kier. Burdę.

Na zebraniu omówiono wszelkie sprawy organizacyjne, oraz uchwalono zaprenumerować Naszą Pracę i Program Pracy T. S. L.

Wkońcu podkreślić należy, że lokal na świetlicę darował bezpłatnie p. Józef Kogut.

L. C.

Budowa kościoła w Krasnem.

Grono ludzi, patrzących poważnie w przyszłość ludności polskiej we wschodniej części kraju, podejmuje wypełnienie dawno powziętych zamierzeń — budowy kościoła św. Teresy i Matki Boskiej Pocieszenia w Krasnem dla Krasnego, Adamówki, Pawłowej i Dobczy.

Podstawą fundacji jest ziemia ofiarowana przez Adama i Ludwikę książąt Czartoryskich z Sieniawy dla przyszłej parafii. Reszta zostawiona wysiłkom miejscowej ludności. Budowa prowadzona z trudem, drogą dobrowolnych ofiar. Ludność miejscowa, mieszkająca, jak to się mówi, za światem, nie podoła wielkiemu zadaniu. Dzieło jednak wykonane będzie, bo jest takie przekonanie w całym katolickim świecie, że to, co się zaczyna pod opieką św. Teresy, to się udać musi. Nie ma dziś kościoła i kaplicy na świecie, gdzieby nie było obrazu św. Teresy, a my wznosimy świątynię pod jej wezwaniem. Tylu w Polsce miłośników św. Teresy, ufamy, że pomogą. Ofiary prosimy przesyłać pod adresem Ks. Stanisław Szpetnar, Jarosław, konto czekowe Lwów 511.381.

Komitet budowy kościoła.

„Dzień kolęd i pastorałek" w pow. Żółkiewskim.

Powiat żółkiewski wykazuje znaczną działalność na polu pracy kulturalno-oświatowej we wszystkich kierunkach.

Ostatnio w ciągu dwu po sobie następujących niedziel urządzono dwa regionalne popisy chórów ludowych. Oto w dniu 22 stycznia br. odbył się popis pt. „Dzień Kolęd i pastorałek" w sali Kasy Stefczyka w Kulikowie. W popisie wzięły udział zespoły z tego rejonu, a to doskonały chór T. S. L. z Kulikowa pod dyr. p. Romana Czubryja i zespół teatralny z Przemiwódek, Zwertowa, Grzędy, Kościejowa i Zaszkowa.

W popisie wzięli udział z ramienia Kuratorium O. S. L. — instruktor śpiewu p. Józef Mucha, z ramienia Inspektoratu szkolnego we Lwowie p. Jan Hawrot i instruktor O. P., z ramienia Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie p. prof. Józef Opacki a z ramienia Zarządu Powiatowego T. S. L. w Żółkwi ks. prof. Wojciech Rogowski, prezes Powiatowy T. S. L.

Prawdziwą rewelacją popisu był występ zespołu polskiego ze Zwertowa. — Za organizację tego miłego występu zespołów ludowych należy się prawdziwe uznanie dla prezesa Koła T. S. L. w Kulikowie p. dyr. Fischera.

Drugi, bardzo miły koncert zespołów wiejskich, odbył się w dniu 29 stycznia br. w Żółkwi.

Duża Sala „Sokoła" wypełniona była po brzegi.

O godzinie 13-tej rozpoczęła się ta bardzo miła impreza.

Przemówienie wstępne o kolędach polskich wygłosił prof. Radusiński, po czym chór z Kulikowa odśpiewał 4 kolędy na cztery głosy a to: A cóż z Tą dzieciną; Mizerna cicha; Cicha Noc i Anielski chór. Chór z Kulikowa jest wytrawnym zespołem. Śpiewał już wielokrotnie publicznie, m. in. w dniu 8 maja ub. r. w Katedrze Lwowskiej oraz w Teatrze Wielkim.

Następnie wystąpiły zespoły z Długiego i Wiązowej z kozą, śpiewając szereg pastorałek i kolęd. Dużo uciechy wśród widzów wnieśli Dziadek i Żyd, którzy po odśpiewaniu pieśni weszli na salę i wśród publiczności kwestowali.

Zespół z Czeremuszni wystąpił z zanikającą już prawie szopką, zaś Zespół z Woli Wysockiej pod kierownictwem p. Triski, śpiewał udatnie kolędy a dwie dziewczynki deklamowały poprawnie utwory poetyckie.

Zespoły z Zamyszcza, Glińska, Skwarzawy Nowej i Saparzyna wypełniły dalszy ciąg programu. Wiele wysiłku i pracy około zorganizowania tej imprezy położył prezes pow. T. S. L. ks. prof. W. Rogowski.

Wśród obecnych zauważono delegatów Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie p. dyr. Piątkowskiego i J. Sietnickiego; dziekana Zmorę; komendanta powiatowego P. W. i W. F., ks. katechetę, prof. Szacha; p. dyrektorkę i grono profesorskie Szkoły Zawodowej T. S. L. i wiele wiele gości, poza ludnością wiejską.

Dwa te popisy były dowodem, że pieśń jest w powiecie żółkiewskim należycie pielęgnowaną.

Wiosko moja zbudź się.

Kto z nas nie czytał „Naszej Pracy". Kto nie czytał w jej artykułach, że tam poświęcono szkołę, tam budują Dom Ludowy, tam znowu kościół, gdzie indziej kaplicę itd. i tak bez końca.

Serce każdego prawdziwego Polaka napełnia się radością i z rozrzewnieniem mówimy, że będzie lepiej. Bo te powstałe izby szkolne, te Domy Ludowe, te kościoły i kaplice podnoszą kulturę a przez to dobrobyt.

W tym wszystkim widzimy wielką akcję Towarzystwa Szkoły Ludowej, które wie, że każda izba szkolna, Dom Ludowy, kościół czy kaplica, jest bastionem, jest stróżem, jest pomnikiem niepodległej Polski.

Jest pytanie czy wszyscy zrozumieli tę ideę?

Powiedzielibyśmy, że wstyd nawet o to pytać, bo jakto, czyż mogą być jeszcze tacy Polacy?

Ale z bólem serca stwierdzam, że są i to w mojej rodzinnej wsi.

Mówią, że ciężkie czasy, że zboże tanie, podatki wielkie, różne opłaty itp. Może i racja. Ale jeżeli stać nas na zabawy, i przy każdej sposobności, „zakropienie się" czystą wyborową dla robienia awantur, co pociąga za sobą niezgodę nawet między Polakami w jednej wsi, to dlaczego tych pieniędzy nie możemy obrócić na budowę kaplicy, której właśnie u nas nie ma, lub na dobre pożyteczne czasopisma, bibliotekę i budowę Domu Ludowego.

Popatrzmy prawdzie w oczy!

A sobie w duszę! *Michalewicz J.*

Wojsko opiekuje się 946 szkołami.

Owocną jest działalność wojska w pracy społecznej. Wojsko szczególną opieką otacza młodzież. Opiekuje się szkołami powszechnymi. Akcja na tym polu została zainicjowana i jest prowadzona przez wojsko od dłuższego czasu. W roku szk. 1937/8 pod opieką wojska (łącznie z K. O. P.) pozostawało 825 szkół, a w bież. roku liczba ta wzrosła do 946-ciu.

Ochodza idzie ku światu.

Ochodza leży nad Wisłą. Z dobrej szosy Skawina - Oświęcim schodzimy na wyboistą „drogę polską" i kierujemy się w stronę Ochodzy.

Wieś nie wielka. Drewniane i częściowo murowane domy w stylu podkrakowskim nadają tej wsi swoisty charakter. Ludzie nie bogaci. Przeważnie 2—5-cio morgowe gospodarstwa. Latem wyruszają za zarobkami w świat. Na zimę wracają do wsi.

Jest niedziela popołudniu. Na wsi ani żywej duszy. Pytamy o świetlicę T. S. L. Mały chłopiec pokazuje nam wysoki budynek i mówi:

— „Tam panie gdzie te druty wiszą", — a potem śpiewa na całe gardło, by go wszyscy słyszeli, na nutę krakowiaka:

„A my Ochodzanie ucieszmy się razem — bo nasza Ochodza okuta żelazem, Okuta żelazem, opasana w koło — gdzie są Ochodzanie wszędzie jest wesoło".

Z tej piosenki wionie jakiś duch podkrakowskiej wsi i jej młodzieży. Wchodzimy do świetlicy. W ciasnej izbie, która nadaje się raczej na mieszkanie, zgromadziło się ponad 30 osób przy głośniku radiowym. Są tam poważni gospodarze, chłopcy młodzi i starsi i dziewczęta w różnym wieku.

Właśnie słuchali audycji „Jak Zabłocie idzie ku światu". Tak jest w każdą niedzielę. Przychodzą, słuchają, mówią o swoich sprawach i radzą nad tem co robić, aby było lepiej. Nie chcąc przerywać audycji słuchamy wspólnie.

Potem zapytujemy o pracę oświatową. Jak doszło do kupna radia? Prezes mówi, jakto urządzali przedstawienia i różne imprezy, jak zaciągali pożyczki, aby kupić głośnik. Kupili i dziś jest im bardzo potrzebny.

Prowadzą bibliotekę. Mają wielu czytelników.

Zapytujemy o świetlicę. Nie było większej izby — pada odpowiedź. Nikt nie chciał wynająć. Są tacy, co im się Czytelnia nie podoba. Po tych informacjach kontrolujemy książki protokołów.

Proszę o głos. Mówię o tem, że Czytelnia na wsi jest potrzebna, że źle myślą ci, co ją zwalczają, mówię, że już czas by wieś zaczęła się organizować. Chcemy mieć wpływ na losy Państwa, a na własnej wsi nie jesteśmy zorganizowani.

Zaczyna się dyskusja. Okazuje się, że myślą poważnie. Pragną zorganizować np. ubezpieczenie bydła od wypadków. — Natrafili na niezrozumienie ze strony pewnych ludzi. Nie tracą jednak nadziei. Wierzą, że gdy uparcie będą stać przy swym projekcie, to ubezpieczenie będzie. Przecież to dla ich dobra, trzeba tylko by ludzie zrozumieli.

Po załatwieniu jeszcze kilku innych spraw opuszczamy świetlicę, bo młodzież chce robić próbę do przedstawienia „Porucznik Pierwszej Brygady". Tu jest największy zapał i na nich można opierać przyszłość wsi.

I tak powoli — powoli dzięki wytężonej pracy zarządu Czytelni i jej członków, już nie tylko Zabłocie, ale i Ochodza idzie ku światu.

Płodzą się nowe myśli, nowe potrzeby i dążenia. Przychodzą do świetlicy ludzie i zaczynają myśleć, jak to jest gdzieindziej, a jak to by być mogło. Dzisiaj już myślą o domu ludowym, o różnych kursach dla dziewcząt, o tem, by każdy był członkiem oświatowej organizacji, by czytał książki i gazety, by szedł ku światu! *Józef Nowak.*

Jasełka na Jałowcu.

W okresie noworocznym Czytelnia im. Zofii Romanowiczówny Koła Grunwaldzkiego T. S. L. we Lwowie wysłała swych kolędników z szopką i w odpowiednich przebraniach po przedmieściu tzw. Jałowcu na górnym Łyczakowie. I oto jakie zaczątki nowego życia postaci jasełkowych można tam było zauważyć — prócz odśpiewania wielu znanych kolęd inscenizowanych.

Oto znana z „Betleem Polskiego" rozmowa chłopa z żydem („Żydzie, żydzie Mesjasz się rodzi..."), tak została tu zaktualizowana:

ŻYD:
Aj waj gewałt! (bis) albo to tu rozbój
Co wyrabiasz głupi chłopie! Pana Boga się [bój!
Jak ja pójdę precz od ciebie, popatrz jakiś [głupi.
Kto pożyczy? Kto wam sprzeda? Kto co od [was kupi?

CHŁOP:
Żydzie, żydzie radę sobie damy!
Są już Kasy parafialne, chrześcijańskie [kramy!

ŻYD:
Co za cymes, ten wasz handel! nic nie będzie [z tego!
U was nigdy nikt nie widział sprytu żydow- [skiego.

CHŁOP:
Żydzie, żydzie, nie troszcz ty się o to,
Jedźże na dalekie wyspy, żegnany z ochotą!...

Przed szopką ustawiają się: para Krakowiaków, ślązacy, górale, lwowiacy, łowiczanka i inni. Ślązacy zatańczyli trojaka i polkę zaolziańską, krakowiacy krakowiaka.

Łowiczanka pyta chłopca z Łyczakowa: A wy we Lwowie co umiecie? A nasz Józku odpowiada: my zaśpiewamy, jak lwowskie dzieci obroniły Lwów. — I śpiewają: „Pośród wichru i zamieci" (słowa R. Arenda, muzyka H Dankowskiego-.

W końcu wychodzi z czerwoną znaną puszką jasełkowy dziadek T. S. L-owy:

„Prosi dziaduś prosi
skarboneczkę nosi
na Czytelnię T. S. L-u
zbierze trochę groszy

i dalej przymawia się do każdego, jak może, np.:

Idzie dziaduś idzie
przy całej swej bidze
przyjmie grosik, półzłotówkę...
Jeszcze lepiej widzi.

A w końcu:

Dziaduś nie przepije
T. S. L. zużyje
T. S. L. Koło, Czytelnia
100 lat niechaj żyje.

Tak to było na Jałowcu w Nowy Rok i Trzy Króle.

Młodociani wyglądali w strojach ślicznie! Śpiewali harmonijnie, tańczyli z werwą, ochotą i wdziękiem, największym powodzeniem cieszył się żyd i chłopak w sukmanie.

A że Czytelnia im. Zofii Romanowiczówny nie jest zazdrosna o swe pomysły, może coś z nich przyda się jakiejś Czytelni w okresie Bożego Narodzenia. Niech nasza praca będzie pośrednikiem.

K. Gr.

Przerost organizacyj.

Biły się raz na ulicy
Dwa młode wróbelki —
Szło im o ziarnko pszenicy
Skarb wcale niewielki.
Biedne ptaszki nie wiedziały,
Że w niewielkiej dali,
Cały garniec takich ziarnek
Chłopcy wysypali.

W miastach bardzo często głoszą:
Możnaby pracować,
Ale choć połowę Związków
Należy skasować.
Wszak wszędzie ci sami ludzie
Wszędzie tylko wkładki,
Wszędzie ten sam Zarząd przecie
I „komisje Matki".
Lecz o jednym zapomniano
W pracy oświatowej,
Że nie miasta, ale wioski —
To trzon Polski zdrowej.
I nie trzeba wiele myśleć,
Wiele dyskutować,
Ale trzeba RUSZYĆ NA WIEŚ,
Tam polskość ratować.
Tam jest wiele do zrobienia,
Lecz ludzi brakuje —
Nie ma komu pracy ruszyć
Prawda? Coś szwankuje?!
Pracy dla wszystkich jest dosyć,
Można wiele zrobić,
Ale razem trzeba iść
Razem się sposobić.

Leon Cag.

Wyrazy podziwu dla pracy wojska.

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych w komisji sejmowej, stwierdził pos. Pikusa, że praca nad utrzymaniem zawodowej kadry wojskowej na stale wysokim poziomie nie ustaje ani na chwilę. Ma to swój wyraz w stałym doskonaleniu tak wyższych dowódców, jak i najmłodszych oficerów na specjalnych kursach, ćwiczeniach według najnowszych metod i systemów. Wojsko zwraca również dużą uwagę na wyszkolenie i doskonalenie swego korpusu podoficerskiego.

W dziedzinie wyszkolenia szeregowca wszystkie rodzaje broni naszych sił zbrojnych osiągnęły bardzo wysoki poziom.

Stopniowy i ciągły rozwój wojska pociągnął za sobą również rozbudowę szkolnictwa wojskowego i podniesienie jego poziomu.

Pomimo znacznych trudności finansowych nadal nie ustaje praca nad udoskonaleniem, unowocześnieniem i pomnożeniem wyposażenia bojowego i zaopatrzenia naszych sił zbrojnych.

W chwili obecnej wojsko posiada broń całkowicie nowoczesną, wyprodukowaną przez nasz przemysł uzbrojeniowy. Zaopatrzenie w dziale amunicji odpowiada w zupełności nowoczesnym wymaganiom, przy czym oparto je również całkowicie na produkcji krajowej.

Sprawa zaopatrzenia lotnictwa wojskowego dzięki wytężonej pracy i uruchomieniu własnej produkcji lotniczej, została całkowicie rozwiązana. Typy samolotów naszych stanęły na wymaganej wysokości i dorównują najlepszym na świecie, tak, iż w tym dziale zdobyliśmy zupełną niezależność.

W dziale zaopatrzenia materiałowego broni pancernych i oddziałów zmotoryzowanych osiągnięto na przestrzeni nie wielu lat duże wyniki. Również w pozostałych działach łączności, saperskim, taborowym i sanitarnym osiągnięto wysoki poziom zaopatrzenia.

Od Administracji.

Z dniem 15 lutego 1939 r. wstrzymamy wysyłkę pisma Czytelnikom, którzy nie uiszczą do tego czasu prenumeraty zaległej.

Numery pisma od 15 lutego 1939 r. wysyłane będą tylko Prenumeratorom.

Opłatek w Czytelniach T. S. L.

W Mostkach i Dębiance.

Staraniem p. Jakubinówny, kierowniczki Kursu wieczornego dla dorosłych w Mostkach, prowadzonego z ramienia Koła Grunwaldzkiego T. S. L., młodzież polska odegrała tam onegdaj „Jasełka“. Po przedstawieniu odbył się po raz pierwszy od kilkunastu lat wspólny opłatek włościan wraz z inteligencją. Do stołów zasiadło siedemdziesiąt osób. Z ramienia Koła Grunwaldzkiego powitał zebranych wiceprezes Zarządu tegoż Koła p. Ostapowicz. Po uroczystości nastąpiła ochocza zabawa, która trwała do późnych godzin, przy czym słuchano audycji przy głośniku radia, zainstalowanego niedawno, a ofiarowanego przez dyrekcję Giełdy pieniężnej we Lwowie dla Czytelni T. S. L. w Mostkach.

W obu uroczystościach współdziałały bardzo owocnie prócz grona nauczycielskiego z p. Chojnicką na czele, także p. M. Garbajówna z matką.

Również w tym czasie w polskiej osadzie Dębianka urządzono staraniem Czytelni TSL opłatek, na który przybył nie tylko liczny zastęp miejscowych osadników z rodzinami, lecz i inteligencja z bliższego i dalszego sąsiedztwa. Ks. prof. E. Struk zwrócił się do zebranych gości, podkreślając doniosłe znaczenie wspólnych obchodów.

Nastąpiło łamanie się opłatkiem, po czym rozpoczęła się biesiada, przeplatana śpiewaniem kolend, a wreszcie odbyły się tańce.

Z ramienia Koła Grunwaldzkiego wziął udział w uroczystości p. O. Kamieński. W przygotowaniu obchodu nie szczędziła trudów kierowniczka szkoły p. Towarnicka oraz członkowie tej czytelni.

W Honiatyczach.

Opłatek w Honiatyczach odbył się dnia 15. I. w świetlicy T. S. L. Na uroczystość przybyli członkowie T. S. L. z Honiatycz, z Werbina, z Nowosiółki i z Horbacz. Zebranych powitała nauczycielka p. J. Korczyńska, następnie wygłosił przemowę ks. Kopeć i przełamał się z obecnymi opłatkiem. Potem nastąpiły kolędy i podwieczorek w czasie którego przemówił do zebranych delegat Koła A. K. T. S. L. ze Lwowa. Dzieciom urządzono choinkę i rozdano podarunki. W końcu nastąpiła zabawa taneczna.

W Teleśnicy.

Dnia 15. I. 1939 w lokalu szkoły w Teleśnicy Oszw. odbyła się uroczystość opłatka dla dziatwy polskiej z Teleśnicy Oszw. i Daszówki.

Na uroczystość przybyli członkowie Zarządu Koła T. S. L. w Ustrzykach, okoliczna inteligencja, członkowie Czytelni T. S. L. i Koła Zw. S. Z.

Fragment Jasełek odegrany przez dziatwę z Teleśnicy, przemówienia ks. Kuźnara, p. A. Mączki, p. A. Raszewskiego, podziękowanie uczennicy, moment łamania opłatka, choinka, przyjęcie dla dziatwy, rozdział upominków, melodia kolęd, złożyły się na podniosłą całość.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ przez 150 obecnych. Za sfinansowanie uroczystości przez Zarząd Koła T. S. L. w Ustrzykach Dolnych, za podniesienie na duchu miejscowego elementu polskiego składa Czytelnia T. S. L. i Koła Zw. S. Z. w Teleśnicy „Bóg zapłać“.

W Hostowie (pow. tłumacki).

Na uroczystość opłatka, która odbyła się w Hostowie dnia 22 stycznia przybyli z miasta zaproszeni goście i ludność miejscowa. W imieniu wszystkich organizacyj wsi powitał gości dyr. szkoły Ruczkowski Z., zaznaczając, że już nie garstka Polaków jak przed kilkoma laty ich wita, ale pułk Polaków, który w razie potrzeby zdoła nie tylko zniszczyć to wszystko co szkodzi Państwu w ich wsi, ale i też potrafi pójść z pomocą wsiom sąsiednim. Potem przełamał się z zebranymi opłatkiem ks. proboszcz Michalec J.

Podczas uroczystości panowała miła i przyjazna atmosfera. Po uczcie do zebranych przemówił wicestarosta J. Jeżowski zaznaczając, ze spotkała go miła wiadomość: Polacy we wsi idą wytrwale naprzód i działają po linii jaką sobie wytknęli dla dobra Państwa. Prezes powiatowego Koła T. S. L. p. Butkowski wyraził zadowolenie z pozytywnej działalności wszystkich organizacyj istniejących we wsi. Przemówienie zakończył ofiarowaniem 100 zł z funduszów T. S. L. i 50 zł z własnych funduszów na dokończenie świetlicy T. S. L. Następnie przemawiali mieszkańcy Hostowa Maksylewicz P. i Buź M. w prostych słowach, lecz gorących, wyrażając przywiązanie i miłość ludności do Ojczyzny.

W Polanie.

Po nabożeństwie odprawionym 29 bm. w kościółku Polana — zebrani udali się z ks. Juraszem do świetlicy. Po herbatce dla wszystkich, którą zajęła się kierowniczka szkoły p. Przybylska, rozpoczęła się uroczystość w sali wypełnionej po brzegi. Zgromadzili się miejscowi członkowie T. S. L., inteligencja okoliczna, członkowie czytelń Krasów, Miedziaki i Huta Szarewicka.

Zagaił uroczystość i złożył życzenia łamiąc się opłatkiem prezes Czytelni p. D. Zahaczewski. Po odsłonięciu kurtyny wszyscy skierowali oczy na oświetloną choinkę, na żłóbek z Jezuskiem, a obok Matkę Boską z 2-ma aniołami i św. Józefem.

Widziano roześmiane, pełne zadowolenia twarze, nastrój uroczysty, obraz niezapomniany. Odśpiewano kolędy i pieśni patriotyczne przy muzyce złożonej z harmonii i skrzypiec.

Przemawiał również nauczyciel z Krasowa p. Kudła. Podniosłą tą uroczystość zakończono „Rotą“ i pieśnią „Boże coś Polskę“.



Prezydium walnego zjazdu Społ. Komitetów Radiofonizacji Kraju. Pierwszy od prawej — prezes dr Stefan Uhma, pierwszy od lewej — prezes ks. kan. Michał Rękas.

Zjazd Komitetów Radiofonizacji Kraju.

Dnia 29 stycznia, odbył się w Warszawie Walny Zjazd Społ. Komitetów Radiofonizacji Kraju, w którym wzięli udział delegaci tej organizacji z całego kraju, reprezentanci władz i przedstawiciele Polskiego Radia. Obrady toczyły się pod przewodnictwem sen. Dobaczewskiego. Do prezydium zjazdu weszli m. in. prezes lwowskiego S. K. R. K. dyr. Stefan Uhma i wiceprezes ks. kan. Michał Rękas.

Po szeregu przemówień i ożywionej dyskusji uchwalone zostały rezolucje tej treści:

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w zrozumieniu wielkiej roli, jaką odgrywa radio w dziele obronności Państwa i podniesienia jego kultury, postanawia w harmonijnej współpracy z władzami radiofonii polskiej krzewić i realizować ideę radiofonizacji kraju.

Zjazd wyraża podziękowanie protektorom radiofonii, premierowi Sławoj Składkowskiemu, ministrowi Poczt i Telegrafów inż. Kalińskiemu, oraz kierownictwu radiofonii polskiej.

Stwierdzono, że wobec drożyzny lamp katodowych, cena radioodbiorników nie jest przystosowana do siły nabywczej szerokich rzesz obywateli. Zaapelowano do władz państwowych i samorządów, aby zajęły się instalowaniem sieci megafonowej w miastach i wsiach.

Ze względu na to, że odbiornik radiowy w szkole jest nie tylko niezastąpioną pomocą w szkole, ale szczególnie w małych miasteczkach i wsiach, umożliwia wielkim rzeszom obywateli udział we wszystkich przejawach życia państwowego, przyczyniając się równocześnie do podniesienia kultury i uświadomienia obywatelskiego, Zjazd wysunął postulat, aby ciała ustawodawcze uchwaliły odpowiednią kwotę na zakup odbiorników dla ubogich szkół.

Ponieważ największą przeszkodą w masowej radiofonizacji kraju, jest brak taniego, dobrego i popularnego odbiornika radiowego, Zjazd powitał z uznaniem inicjatywę zmierzającą do wyprodukowania odbiornika popularnego, apelując, aby rozpoczęte prace zostały zakończone jeszcze w bieżącym roku.

Postanowiono, że członkami Społecznego Kmitetu Radiofonizacji Kraju, mogą być tylko polskie organizacje społeczne i zawodowe.

Zjazd wyraził uznanie Ministrowi Poczt i Telegrafów za obniżenie opłat od aparatów kryształkowych, za prawie całkowite zwolnienie od opłat odbiorników szkolnych i daleko idącą obniżkę opłat od odbiorników szpitalnych. Zjazd zwraca się z prośbą, aby w miarę możliwości, przy ustalaniu opłat abonamentowych, uwzględniane były zdolności płatnicze poszczególnych grup obywateli.

Na koniec wezwano wszystkie organizacje społeczne nie biorące udziału w pracach S. K. R. K., aby w imię najlepiej pojętych interesów państwowych, zgłosiły swój akces do Komitetu.

Za służebności — grunt.

Projekt ustawy o zniesieniu służebności (serwitutów) w Małopolsce.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zniesieniu służebności w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i cieszyńskiej części woj. śląskiego.

Na mocy projektowanej ustawy zniesione będą na terenie wymienionych województw prawa wyrębu, poboru drzewa i innych produktów leśnych, obciążające cudze grunty leśne lub rolne, prawa paszy na cudzych gruntach, prawa poboru traw i szuwarów, rosnących na cudzych wodach, oraz wszelkie inne służebności, obciążające grunty rolne lub leśne, które powstały przed dniem 1 stycznia 1939r. Nie znosi się służebności tego rodzaju jakczerpanie wody, przechód, przegon itp.

Służebności, które mają być zniesione, powstały przeważnie na tle dawnego ustroju rolnego w związku z uwłaszczeniem włościan i dzisiaj wpływają hamująco na rozwój gospodarczy, dostarczając przy tym ciągle okazji do różnego rodzaju nieporozumień. Zniesienie ich ze względu na prawidłową gospodarkę gruntów, w szczególności zaś lasów, jest konieczne, podobnie jak zostały zniesione służebności — przeżytki pańszczyzny — w pozostałych częściach kraju.

Obszar, obciążony służebnościami, wynosi 658.490 ha, w czym służebności poboru drzewa — około 595 tys. ha, służebności poboru paszy — 43.862 ha, leśne i pastewne jednocześnie — 21.674 ha.

Wynagrodzenie za zniesienie służebności ustala się zasadniczo w gruncie, aby tą drogą powiększyć stan posiadania uprawnionych — przeważnie małorolnych chłopów. Wynagrodzenie to wydziela się w użytkach rolnych lub lasach, nieuznanych za ochronne. W lasach ochronnych wynagrodzenie wydziela się w wypadkach wyjątkowych.

Zniesienie służebności następuje w trybie umownym lub przymusowym. Ustawa daje pierwszeństwo postępowaniu umownemu, licząc się z wolą stron.

Projekt ustawy przyjmuje, że równoważnikiem znoszonych służebności jest 30-krotna wartość uprawnień służebnościowych w ciągu roku. Wartość tę ustala się na podstawie cen rynkowych w latach 1937 i 1938. W tych bowiem latach dała się zauważyć równowaga pomiędzy wartością gruntów a wartością korzyści, osiąganych z uprawnień służebnościowych. Oszacowanie służebności i opracowanie projektu ich zniesienia należy do komisji szacunkowej, która składa się z przedstawiciela władzy i czynnika społecznego i daje możność uwzględnienia potrzeb i życzeń uczestników. Ustalenie granic gruntów, przypadających na wydzielenie oraz zaprzysięganie świadków przeprowadza władza administracyjna.

Postępowanie w trybie przymusowym wszczyna władza w przypadkach uzasadnionych względami agrarnymi lub na wniosek uczestników.

Wiadomości gospodarcze.

Coraz więcej powiatów wolnych zupełnie od pryszczycy.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, stan pryszczycy w Polsce w okresie od 1 do 15 stycznia 1939 r. wykazał dalszy znaczny spadek ilości miejscowości i zagród, dotkniętych pryszczycą.

Na koniec okresu sprawozdawczego, na obszarze całego kraju było 1.072 miejscowości, w których 3.425 zagród dotkniętych było pryszczycą. W porównaniu do okresu poprzedniego liczba miejscowości zapowietrzonych zmalała o 539, a liczba zagród o 2.404. W omawianym okresie nastąpiła całkowita likwidacja pryszczycy na terenie 11 powiatów. Ubyło też woj. wołyńskie. W całym kraju pryszczyca wygasła w sposób naturalny, z wyjątkiem jednej zagrody w pow. Kamionka Strumiłowa woj. tarnopolskiego, gdzie likwidacja epidemii nastąpiła przez wybicie sztuk chorych.

Wieś żąda rowerów po 70 zł.

Na zebraniach Kółek Rolniczych rozlegają się ostatnio coraz częściej głosy o rowery dla wsi. Rolnicy, szczególni drobni, mają masowe zapotrzebowanie na ten środek komunikacji. Ale, ich zdaniem, dla nabywcy ze wsi rower nie może kosztować więcej jak 70 zł.

Polska największym producentem raków w Europie.

Pomimo silnego zdewastowania rakostanu naszych wód w czasie wojny, Polska jest nadal poważnym producentem raków na kontynencie. Nasza produkcja raków wystarcza nie tylko na potrzeby kraju, nawet przy wzmożonej konsumcji, ale mogą one również stanowić poważną pozycję w naszym wywozie. Głównymi odbiorcami polskich raków jest Francja i Niemcy, dokąd wywozimy corocznie kilka tysięcy kwintali. Konsumcja wewnętrzna raków nie jest duża, gdyż Polacy nie mają przekonania do tego przysmaku, który znów za granicą jest bardzo poszukiwany i dość drogi. Hodowla raków w Polsce nie stoi jeszcze na dostatecznie wysokim poziomie, chociaż możliwości rozwojowe są bardzo duże i posiadamy wspaniałe tereny raczane. Rynki zbytu dla naszych raków są zupełnie nieograniczone i mogą wchłonąć każdą ilość. Poza tym rak mógłby stać się u nas z chwilą udoskonalenia produkcji i hodowli podwaliną poważnego przemysłu przetwórczego. Jak dotąd jednakże ani hodowla, ani handel i eksport nie są należycie zorganizowane i niejednokrotnie na naszym znakomitym towarze eksportowym po dokonaniu małego przesortowania znaczne sumy zarabiają obcy.

Słuchajmy radia.

PROGRAM AUDYCYJ
od dnia 12 lutego do dnia 18 lutego 1939 r.

Niedziela, dnia 12 lutego. — O godz. 7.15 Audycja poranna; 9.15 Transmisja nabożeństwa; 11.45 Audycje religijne; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 „Ze śpiewnika Moniuszki" — koncert; 17.00 Recital skrzypcowy; 17.30 „Sensacja w Trocadero" — operetka; 19.45 Spisz i Orawa w muzyce; 21.00 Transmisja z Zakopanego; 21.25 Muzyka taneczna w przerwie „Wesoła Syrena".

Poniedziałek, dnia 13 lutego. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Recital fortepianowy Sacewiczowej; 17.25 Koncert; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Transmisja z Zakopanego; 19.20 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Zima" — część II oratorium Haydna; 22.00 „Dzieje symfonii".

Wtorek, dnia 14 lutego. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.30 Recital; 17.05 Trio salonowe; 17.30 „Z pieśnią po kraju"; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla robotników; 19.00 Transmisja z Zakopanego; 19.25 koncert rozrywkowy; 21.00 Koncenrt T-wa Muzyki Współczesnej; 22.00 „Przechadzki ateńskie"; 22.25 Recital skrzypcowy.

Środa, dnia 15 lutego. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Miniatury kwartetowe; 17.00 „Pajęcza sieć szpiegowska" — odczyt; 17.15 „Folklor różnych krajów" — audycja muzyczna; 18.00 Aud. dla wsi; 18.40 Odczyt dyskusyjny; 19.00 Transmisja z Zakopanego; 19.15 Melodie wiedeńskie; 21.00 „Opowieść o Chopinie"; 21.45 „Poezja wieku złotego"; 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 16 lutego. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.20 „Jak pracuje bank" — pogadanka; 17.05 „W dzień litewskiego święta narodowego" — koncert; 17.45 „F. I. S."; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 Muzyka lekka i poważna; 19.00 „F. I. S."; 19.20 Koncert rozrywkowy; 21.00 Słuchowisko: „Ofiarnice" — Aischylosa; 22.20 Muzyka taneczna; 23.15 Muzyka polska.

Piątek, dnia 17 lutego. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Robert Schumann: „Obrazki karnawałowe z Wiednia"; 17.15 Recital wiolonczelowy; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Kurant staroświecki"; 19.00 „F. I. S."; 19.15 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Loteria" — fraszka Moniuszki; 22.00 „Artur Górski" — szkic literacki; 22.15 Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 18 lutego. — O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Recital fortepianowy; 17.35 „Canzonetty i madrygały" Palestriny; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla Polaków za granicą; 19.00 Transmisja z Zakopanego; 21.00 Muzyka taneczna. W przerwach trzy skecze; 23.15 Muzyka taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ DLA WSI.

Niedziela, dnia 12 lutego. — O godz. 8.15 „Gazetka Rolnicza"; 8.30 „Przegląd Rynków Produktów Rolnych"; 8.45 Obrazek muzyczny pt.: „Od Gdyni do New Yorku"; 15.00 Pogadanka pt.: „Sprawdzanie zapasów w gospodarstwie"; 15.15 Pogadanka pt.: „Co siać po okopowych"; 15.30 „Zabłocie idzie ku światu"; 16.20 Pogadanka dla gospodyń wiejskich pt.: „Chcemy dużo wiedzieć o Polsce".

Poniedziałek, dnia 13 lutego. — O godz. 18.00 Pogadanka pt.: „Stosowanie szczepień ochronnych u zwierząt"; 18.15 Pogadanka pt.: „Jak to jest z nasionami w gospodarstwie".

Wtorek, dnia 14 lutego. — O godz. 18.00 „Skrzynka Rolnicza; 18.15 Pogadanka pt.: „Jak postępować zimą z obornikiem".

Środa, dnia 15 lutego. — O godz. 18.00 „Przegląd prasy rolniczej"; 18.00 Rozmowa nauczyciela z chłopcem pt.: „Z tajemnic przeszłości".

Czwartek, dnia 16 lutego. — O godz. 18.00 Audycja pt.: „Wesele w Kole Młodzieży Wiejskiej".

Piątek, dn. 17 lutego. — O godz. 18.00 Pogadanka pt.: „Przesądy wrogiem zdrowia"; 18.15 Pogadanka pt.: „Dlaczego mamy za mało owiec".

Sobota, dnia 18 lutego. — O godz. 18.00 „Skrzynka rolnicza"; 18.15 Pogadanka pt.: „Nauczmy się prowadzić zebrania".

Z KRONIKI HANDLOWEJ.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelnikom, na Firmę **L. Plihal S. A. w Łodzi.** — Sklep detaliczny **we Lwowie, pl. Halicki 2.** Poleca trykotary dla Pań, Panów i dzieci **po cenach przystępnych.**

KOMUNIKAT!

Przypominamy Szan. Czytelnikom, że bezpieczeństwo lokaty wkładów i oprocentowania **gwarantują w Polsce jedynie Komunalne Kasy Oszczędności.**

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Zmiana adresu 30 groszy.** Redaktor Tadeusz Fabiański

Prenumerata: roczna **3 zł,** półroczna **1.80 zł,** kwartalna **1 zł.** Konto P. K. O. **506.280.** **Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**
Ceny ogłoszeń: Cała strona **300 zł,** pół strony **150 zł,** ¼ strony **75 zł.** Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. **Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7.**